

Chudzyński, Marian

W 130 rocznicę powstania 1863 roku : Powstanie Styczniowe między Wisłą a Bzurą

Notatki Płockie 38/4-157, 14-26

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W 130. ROCZNICĘ POWSTANIA 1863 ROKU

Powstanie styczniowe między Wisłą a Bzurą

*A gdy mnie Ojczyzna do boju wzywała
Wszystkiemu odstąpił, choć matka płakała
Nie płaczcie Polacy, choć was każdy bije,
A z pewnością wkrótce Polska nam ożyje.*

/fragment pieśni powstańczej z 1863 r.

z okolic Soczewki koło Płocka/

WSTĘP

Interesujące są dzieje powstania styczniowego na terenach położonych między środkową Wisłą a Bzurą. Pod względem administracyjnym tereny te wchodziły w skład ówczesnych powiatów: gostynińskiego, łęczyckiego i sochaczewskiego (łowickiego) guberni warszawskiej.

Już wiosną 1861 roku w wielu miejscowościach interesującego nas regionu, podobnie zresztą jak w całym Królestwie Polskim, doszło do licznych manifestacji narodowo-patriotycznych i religijnych dla uczczenia pięciu poległych w końcu lutego i zabitych w początkach kwietnia przez wojsko rosyjskie w Warszawie. W połowie marca uroczyste nabożeństwa za pięciu poległych odprawiono w: Łowiczu, Sochaczewie, Gostyninie i Płocku. Szczególnie uroczyste nabożeństwa odbywały się w Łowiczu. Jedno ze źródeł podkreślało "tylko w jednym Łowiczu odprawiano /nabożeństwa - przyp. autora/ z wielką wystawnością, kazaniem i procesją"¹.

10 października 1861 roku w Warszawie odbył się uroczysty pogrzeb arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego. Arcybiskup popierał manifestacje patriotyczne. Dlatego jego pogrzeb zgromadził tysięczne tłumy warszawiaków, a także mieszkańców Kutna i Łowicza. Do Warszawy przybyła też delegacja chłopów łowickich. W pogrzebie uczestniczyła Kapituła kolegiaty łowickiej².

W następnym dniu - 11 października - zaprowadzono włościan łowickich na cmentarz Powązkowski. Nad mogiłą pięciu poległych Księżacy odmówili modły i śpiewali pieśni patriotyczne. Na mogile poległych złożono wieńce i kwiaty.

Chłopów łowickich zaproszono też do Hotelu Europejskiego na uroczyste przyjęcie z udziałem ziemian i młodzieży akademickiej. W czasie przyjęcia, po wielu patriotycznych toastach, jeden ze starszych "Księżaków" miał się odezwać: "Teraz to panowie jesteście za jedno z nami, a gdy przyjdzie co do czego, to rzucicie nas na pastwę Rosjanowi, jak to się stało w 1831 roku i przyszła bieda na nas i na was". Profesor Stefan Kieniewicz napisał, że "Za-

żegnano jakoś ten incydent i w podniosłym nastroju, wśród śpiewów i sztandarów odwieziono włościan na dworzec". Na dworcu tłumy przechodniów miały wołać: "Niech żyje Polska! Niech żyje lud polski!". Natomiast Księżacy śpiewali "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Boże, coś Polskę". Pociąg, którym wracali Księżacy do Skierniewic, był "przybrany w godła narodowe"³.

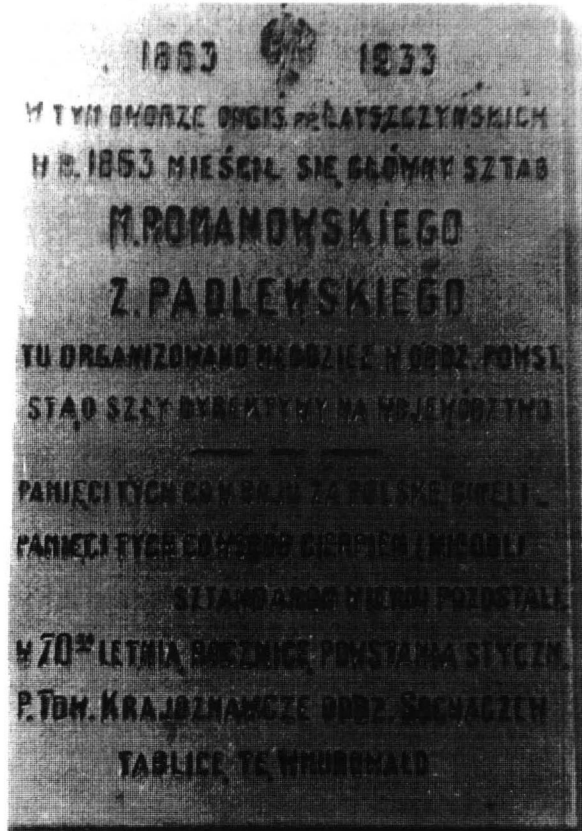
Warto nadmienić, że wielu organizatorów "pielgrzymki" chłopów łowickich do Warszawy znalazło się w areszcie. Aresztowano również organizatorów przyjęcia w Hotelu Europejskim.

Nabożeństwa żałobne odprawiano także w niektórych wiejskich kościołach, m.in. w Oporowie koło Żychlina. Tu właśnie w kościele paulińskim odbywały się nabożeństwa patriotyczne, przeważnie przed wieczorem, w czasie których śpiewano "Boże, coś Polskę" i "Z dymem pożarów". Szczegółowo o atmosferze tamtych dni w latach poprzedzających wybuch powstania styczniowego pisze autor niniejszego artykułu w "Notatkach Płockich" sprzed prawie dziesięciu lat⁴.

Warto tylko w tym miejscu podkreślić, że prawie dwuletni okres manifestacji patriotycznych poczynił głębokie zmiany zarówno w świadomości politycznej i narodowej, jak również przyczynił się do przygotowania gruntu do powstania i działalności powstańczej w Łowiczu, Łęczycy, Kutnie, Gostyninie i w wielu innych miejscowościach położonych między środkową Wisłą a Bzurą.

W drugiej połowie 1862 roku Komitet Centralny Narodowy, od 1 września działający jako Tymczasowy Rząd Narodowy, powołał terenowych przedstawicieli władz powstańczych. Ich zadaniem było tworzenie lokalnych /terenowych/ władz powstańczych.

Pierwszym powstańczym naczelnikiem województwa mazowieckiego został mianowany Ludwik Świątkowski, obywatel ziemski z obozu "czerwonych", natomiast pierwszym naczelnikiem powstańczym Kutna i jednocześnie ówczesnego powiatu gostynińskiego mianowano Józefa Żeglińskiego, inży-



We dworze kampinoskim M. Romanowski i Z. Padlewski organizowali młodzież warszawską do walki o wolność narodu polskiego.

niery i architekta powiatowego. Kierował powstaniem na terenie powiatu gostynińskiego od chwili jego wybuchu do końca lipca 1863 roku, tj. do momentu aresztowania. Na podstawie wyroku sądu wojennego został rozstrzelany we Włocławku 17 sierpnia 1863 roku. Miał to być "człowiek młody, lat około trzydziestu /.../ wielkiej zacności, gorący i energiczny patriota, całą duszą oddany sprawie narodowej". Od momentu aresztowania Żeglińskiego obowiązki naczelnika m. Kutna i powiatu gostynińskiego zostały rozdzielone. Powstańczymi naczelnikami Kutna po Żeglińskim byli jeszcze: architekt Herman Manitius, Artur Konopka i Aleksander Torski. Kolejnymi naczelnikami powstańczymi powiatu gostynińskiego mieli być: Stanisław Dąbski, właściciel ziemski; Epstein, zapewne Mikołaj Stanisław, syn warszawskiego bankiera Hermana /według niektórych źródeł Juliusza/, właściciela dóbr i piarni w Soczewce; Aleksander Czarnomski, właściciel folwarku w Łękach koło Kutna oraz Józef Handelsman, lekarz. W źródłach wymienia się też nazwisko niejakiego Zienkiewicza jako naczelnika powiatu gostynińskiego. Funkcję naczelnika powstańczego m. Gostynina pełnił przez długi czas Józef Migdalski, syn mieszczanina tego miasta. Mimo młodego wieku, miał bowiem zaledwie 18 lat, aktywnie kierował gostynińską organizacją powstańczą. Władze carskie uznały go za głównego organizatora powstania w tym mieście. Sąd wojenny skazał go na

12 lat ciężkiej katorgi w syberyjskich kopalniach⁵. Głównym organizatorem powstania na terenie Łęczyckiego był dr Józef Dworzeczek, ordynator miejscowego szpitala⁶. Naczelnikami cywilnymi Łowicza z ramienia Rządu Narodowego byli: Ignacy Szczyckiński, właściciel sklepu kolonialnego i Roman Wolski - miejscowy rejent. Natomiast naczelnikiem cywilnym powiatu łowickiego został Leon Trzetrzewiński, zaś delegatem Rządu Narodowego - Aleksander Bacciarelli /prawnuk malarza Marcello Bacciarelliego/, zamieszkały w Osieku pod Łowiczem⁷. Poprzez cywilnych naczelników powiatów i miast Rząd Narodowy przesyłał rozkazy i zarządzenia do terenowych władz i oddziałów powstańczych.

BITWY I POTYCZKI

Południowo-zachodnie powiaty Mazowsza odegrały w okresie powstania styczniowego znaczącą rolę. Na przeszło 1229 stoczonych bitew i potyczek w okresie powstania, tylko na terenie interesujących nas powiatów stoczono ok. 35 bitew i potyczek z wojskami carskimi. Rola i znaczenie tego regionu Królestwa Polskiego wzrosła z chwilą, kiedy byłby zrealizowany plan nakreślony przez Zygmunta Padlewskiego zdobycia pobliskiego Płocka i przeniesienia tu Tymczasowego Rządu Narodowego. Na terenie ówczesnego powiatu gostynińskiego i sochaczewskiego /łowickiego/ uformowało się w początkach powstania kilka oddziałów powstańczych. Według Wojciechowskiego powstańcy gostynińscy byli zgrupowani w czterech oddziałach. Największy z nich - Oborskiego - liczył 1500 osób; pozostałe trzy: Łakińskiego, Orłowskiego i Syrewicza liczyły łącznie również 1500 ludzi⁸. Na terenie Łowickiego w okolicy Bolimowa na kilka dni przed wybuchem powstania Władysław Stojnowski, były oficer wojsk rosyjskich, właściciel wsi Głuchów w powiecie rawskim, sformował oddział, złożony głównie z młodzieży warszawskiej. Oddział liczył 150 ludzi, z których 40 było uzbrojonych w strzelby myśliwskie, a pozostali zapotrzebni byli w kosy. Stojnowski podawał, że jego oddział liczy aż 6 tys. ludzi, czym wzbudzał poważny niepokój władz carskich w pobliskim Łowiczu⁹. Również w przededniu powstania na terenie Puszczy Kampinoskiej - w okolicach Kampinosu i Sochaczewa znajdowały się setki młodych ludzi, którzy przed branką opuścili Warszawę i inne miasta Mazowsza, aby nie pozwolić się zabrać do wojska carskiego. W kampinoskim dworze znajdował się sztab powstańczy kierowany przez Zygmunta Padlewskiego i Mieczysława Romanowskiego. Nadleśniczym w kampinoskich lasach rządowych był wówczas Baszyński, krewny Romanowskiego, dzięki któremu sztab był doskonale zorientowany w terenie. W okolicach Kampinosu organizowano młodzież w oddziały strzelców, kosynierów, a nawet z braku innej broni w "dragalierów", tj. uzbrojonych w drągi. Z tego właśnie okresu znana jest popularna piosenka: "Wielopolski wyrachował, że nas zmrozi w lesie, a tu Bóg

się ulitował - wiosnę w styczniu niesie...!"

Około 20 stycznia Z. Padlewski na wiadomość o przeczesywaniu Puszczy Kampinoskiej przez dwie kolumny wojsk rosyjskich pod wodzą Bremsena i Redeczki na łodzi na Wiśle powstańców pod Secyminem na teren lasów województwa płockiego. Spora grupa powstańców udała się też w lasy gąbińskie. Na terenie Łowickiego i Gostynińskiego w okresie powstania przebywały też partie powstańcze, utworzone w sąsiednich powiatach - rawskim i łęczyckim¹⁰.

W pewnych okresach powstania omawiany obszar Królestwa Polskiego był miejscem znacznej koncentracji siły powstańczej. Brak ścisłej łączności oddziałów powstańczych stanowił źródło słabości tychże oddziałów.

Wojska carskie działające na tym terenie były dobrze uzbrojone, posiadały m.in. artylerię polową i nowoczesne karabiny iglicowe. Siły rosyjskie składały się z 4 pułków piechoty: ołonieckiego, niżegorodzkiego, ładożskiego i tomskiego oraz z dwóch pułków kawalerii liniowej i 11 pułku dońskich kozaków.

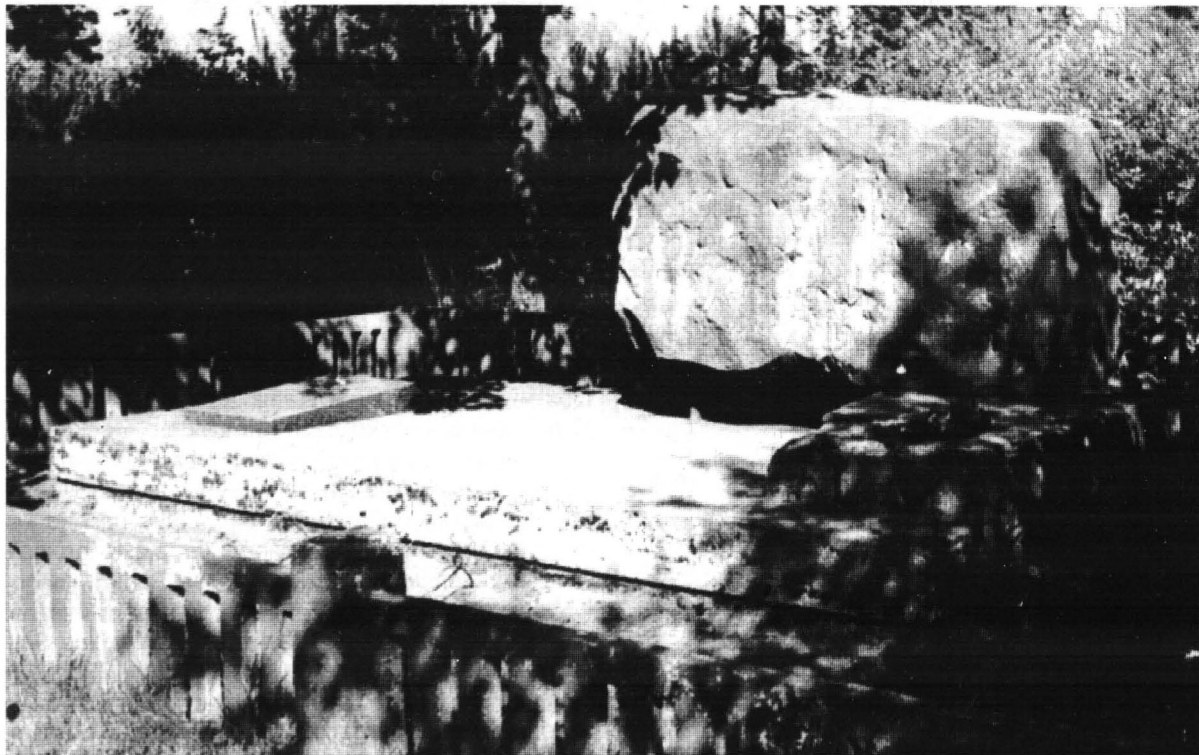
Poza tym dla ochrony kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej trzymano specjalne jednostki, które z chwilą wybuchu powstania włączyły się czynnie do jego likwidacji.

Uzbrojenie oddziałów polskich, podobnie jak na pozostałym terenie Królestwa Polskiego, pozostawało wiele do życzenia. Składało się ono z kos, pałek i mało znaczących, prawie archaicznych dubeltówek myśliwskich. Oddziały powstańcze posi-

kowały się głównie jazdą konną. Najbardziej znana jazda nosiła nazwę gostynińskiej i pozostawała pod dowództwem Emeryka Syrewicza, lekarza i byłego oficera armii carskiej.

Z punktu widzenia strategicznego omawiany region Królestwa Polskiego posiadał ogromne zalety. W okolicach Łowicza, Sochaczewa i Gostynina znajdowały się jeszcze znaczne kompleksy leśne /Puszcza Bolimowska, Puszcza Kampinowska, lasy gąbińskie i gostynińskie/, które umożliwiały m.in. łatwiejszą koncentrację sił powstańczych, tworzenie oddziałów itp. Poza tym wiele traktów i dróg, przebiegających przez interesujący nas teren, było całkowicie lub częściowo osłoniętych przez lasy. Również wiele miejscowości, zarówno miast, jak i wsi było położonych wśród lasów, jezior, co utrudniało do nich dostęp. Wymienione kompleksy leśne czyniły ten teren dogodnym dla działań partyzanckich, a o wiele trudniejszym dla działań wojsk regularnych. Ponadto stanowiły w miarę bezpieczne bazy wypadowe. Znajdujące się w pobliżu lasów liczne wioski oraz dwory ziemiańskie ułatwiały oddziałom powstańczym zaopatrywanie się w żywność i furaż. Natomiast wojskom carskim tereny bogate w kompleksy leśne na ogół utrudniały rozpoznanie i pościg za oddziałami powstańczymi.

Również rozwinięte życie społeczno-gospodarcze regionu wpływało korzystnie na rozwój ruchu powstańczego na tym terenie. Liczne dwory, duża liczba oczyszczonych włości stanowią materialne oparcie dla działających tu oddziałów powstańczych.



Pomnik na mogile powstańców z 12 marca 1863 roku z oddziału Łakińskiego w lesie koło wsi Gośno gm. Gostynin.

Fot. Z. Zdziarski

Na rozwój powstania styczniowego na omawianym terenie miała wpływ skomplikowana struktura narodowościowa. Obok Polaków zamieszkiwało tu sporo Niemców i Żydów. W okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego na terenach nadwiślańskich dwóch ówczesnych powiatów: gostynińskiego i sochaczewskiego /towickiego/ zamieszkiwało kilka tysięcy kolonistów niemieckich. W miastach regionu znaczny procent ludności stanowili Żydzi¹¹.

Najwcześniej walki powstańcze objęły okolice Żychlina. Został tu sformowany oddział powstańczy złożony z 500 pieszych ludzi i 150 konnych. Byli to przeważnie robotnicy fabryczni licznych cukrowni znajdujących się w okolicach Kutna i Żychlina. Do wspomnianego oddziału przyłączyła się duża gupa młodzieży warszawskiej, która przed branką schroniła się w Puszczy Kampinoskiej, a następnie w części przeszła przez Bzurę i udała się do Żychlina. Oddział żychliński został zorganizowany przez dwóch oficjalistów fabrycznych - Zawadzkiego i Kurkowskiego. Rankiem 22 stycznia powstańcy opanowali miasto. Dowództwo rosyjskie wysłało natomiast zwiad złożony z oficera żandarmerii o nazwisku Pitier i dwóch kozaków dla zbadania sytuacji. Ponadto kolejną wysłano pluton piechoty pod dowództwem porucznika Iwanowa. Zanim pluton ten przybył na miejsce Pitier i towarzyszący mu kozacy ledwie zdążyli uratować się ucieczką od grożącego im przechwycenia przez powstańców. Tego samego dnia na stacji Pniewo nastąpiło niespodziewanie spotkanie rot

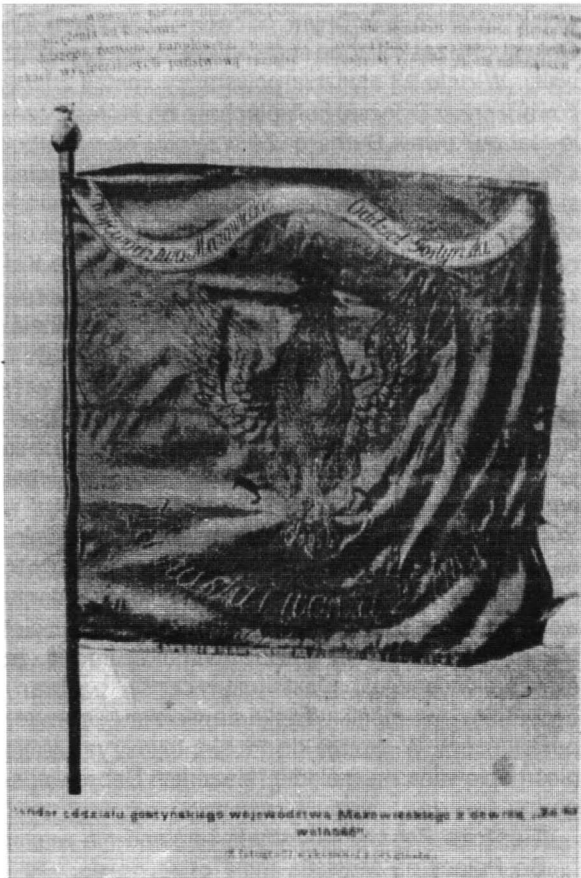
wojsk carskich z konnym oddziałem powstańczym. Obie strony zaskoczone spotkaniem rozeszły się bez walki. W dniu 23 stycznia powstańcy zostali zaatakowani przez ładożski pułk piechoty, na którego czele stał pułkownik Burhard. Ze względu na silne posiłki rosyjskie powstańcy wycofali się z miasta i udali się w lasy gostynińskie i gabińskie. Część powstańców przyłączyła się do partii działających w okolicach stacji kolejowej Kowal pod dowództwem Kazimierza Mielęckiego¹². Warto również nadmienić, że w pobliskim Kutnie w tym czasie znajdowali się: Oskar Aweyde, Jan Maykowski, Józef K. Janowski i ks. Karol Mikoszewski. Przybyli oni do Kutna wieczorem 22 stycznia. W wypadku zdobycia przez powstańców Płocka mieli się do niego udać i ujawnić jako Tymczasowy Rząd Narodowy.¹³ W pamiętną noc styczniową duża grupa robotników papierni w Soczewce zebrała się w okolicach fabryki i pod osłoną ciemności podążyła w stronę Płocka, aby udzielić pomocy powstańcom płockim przy rozgromieniu wojska rosyjskiego, stacjonującego w tym mieście. Niestety, po przybyciu do Radziwia okazało się, że most prowadzący do miasta jest w części rozebrany i robotnicy nie mogli udzielić zamierzonej pomocy powstańcom. W drodze do Płocka towarzyszyła im pieśń śpiewana na melodię "Mazurka" Dąbrowskiego:

"Jeszcze Polska nie zginęła i zginąć nie może,
Bo Polacy na Moskale mają ostre noże...
Marsz, marsz Polacy my Polskę wygramy



W tym miejscu 12 marca 1863 roku znalazło śmierć 49 powstańców w czasie bitwy koło wsi Gaśno.

Fot. M. Chudzyński



Sztandar Oddziału gostynińskiego woj. Mazowieckiego z dewizą: "Za naszą i waszą wolność".

Na złamanie karku dziegciarza wygnamy..."¹⁴

W Łowiczu w tym dniu nic szczególnego się nie działo, więcej - jak relacjonuje autor pamiętnika: "Po południu, dnia 22 stycznia, Łowicz był spokojny /.../ i tylko od czasu do czasu przechodził ulicą patrol wojskowy. Widocznie miejscowa załoga wcześniej ostrzeżoną była i miała się na baczności"¹⁵.

W nocy z dnia 25 na 26 stycznia powstańcy w liczbie 100 osób zaatakowali miasto Gąbin, w którym w tym czasie przebywało do 40 żołnierzy ołoneckiego pułku pod dowództwem wspomnianego już podporucznika Iwanowa.

Po oddaniu przez wojsko rosyjskie kilkunastu wystrzałów okazało się, że wśród szturmujących Polaków została zabita jedna osoba, a jedna ranna. Śmierć poniósł zarządca dóbr majątku Czerniewo w gminie Kiernozia, Kazimierz Bieliński. Również Rosjanie stracili dwóch żołnierzy. O słabym uzbrojeniu powstańców świadczy fakt, że po potyczce w Gąbinie powstańcy pozostawili na pobojowisku 49 kos, 2 strzelby myśliwskie i jeden duży nóż¹⁶.

Rosjanie, zapewne w obawie przed nowym szturmem powstańców, udali się do odległego o 7 km Dobrzykowa, gdzie połączyli się ze stacjonującym większym oddziałem rosyjskim. W tym czasie wielkim błędem powstańców było pozostawienie nie zajętego przez wojska rosyjskie Gostynina, zwłaszcza że w okolicach tego miasta położone były znaczne

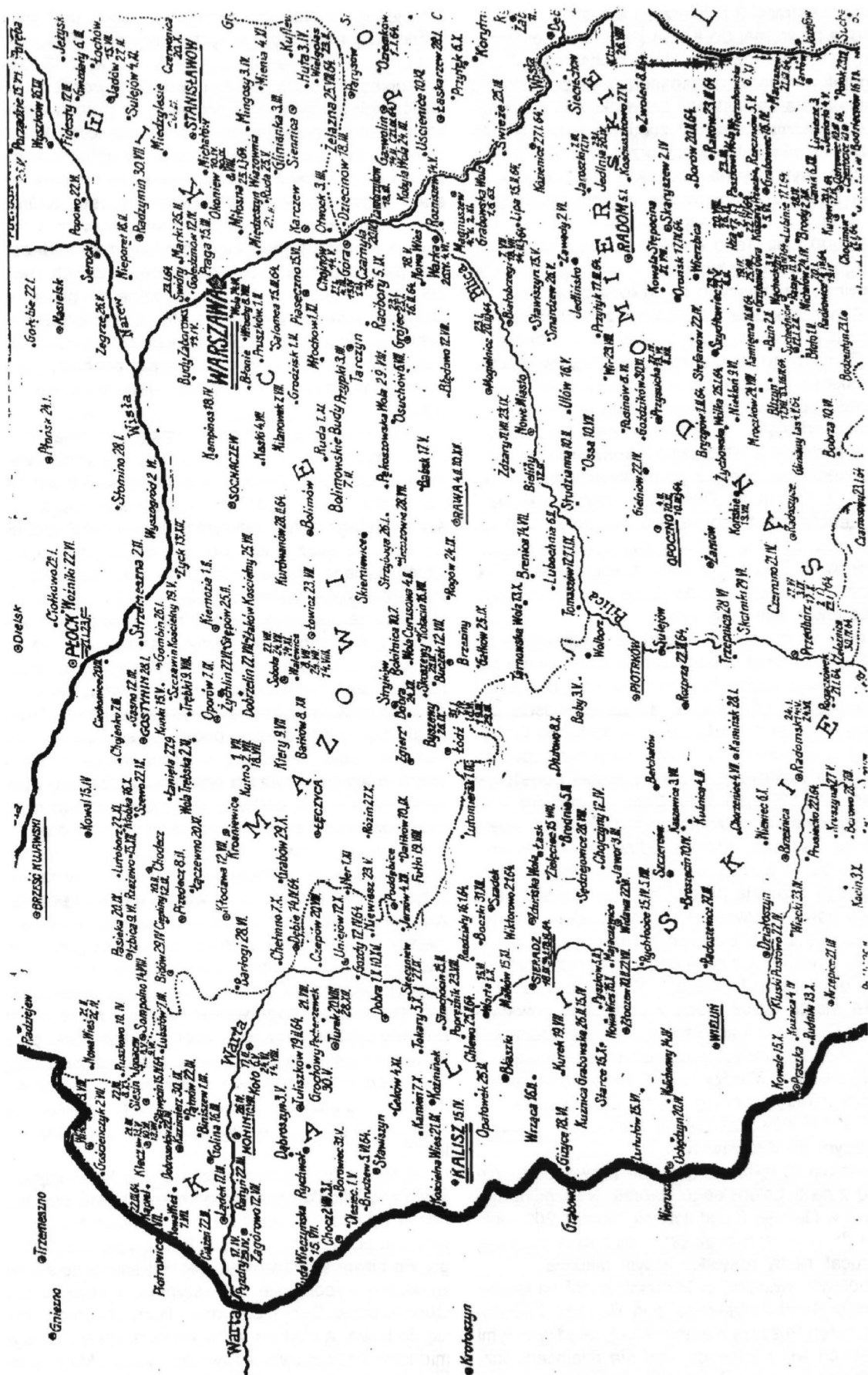
przestrzenie leśne, które mogły doskonale wpływać na aktywność powstańców¹⁷. W pierwszych dniach trwania powstania zdarzył się na terenie Gostynińskiego osobliwy przypadek. Oto na stronę powstańców przeszedł polski oddział pod dowództwem lekarza wojskowego armii rosyjskiej Emeryka Syrewicza.

Wspomniany oddział 28 stycznia napadł w okolicach jeziora Białego na kozaków transportujących jenców - powstańców schwytyanych w lasach dunińskich. Jeńcy zostali oswobodzeni. Dodać jeszcze należy, że oddział Syrewicza walczył z wielką odwagą w różnych stronach ziemi gostynińskiej, a także łowickiej i rawskiej. Mimo kilkakrotnego rozbicia utrzymał się aż do końca listopada 1863 roku.

Już w początkach powstania dowódcy partii powstańczych, a także niektórzy księża ogłaszali dekrety Tymczasowego Rządu Narodowego o uwłaszczeniu chłopów¹⁸.

W początkach lutego władze carskie postanowiły zlikwidować zgrupowanie powstańcze w lasach bolimowskich między Łowiczem a Skierniewicami. Wśród powstańców znajdowała się liczna grupa młodzieży warszawskiej, chłopci, a nawet "znalazło się aż 3 hrabiów". Zgrupowani w pobliżu wsi Grabie nad rzeczką Rawką, powstańcy byli bardzo ruchliwi. Zatrzymywali pociągi z wojskiem, a także rozbrajali oficerów i żołnierzy. Z kasy Księstwa Łowickiego w Łyszkwicach zabrali 6 tys. rubli, spalili most kolejowy koło Rudy na Rawce, kontrolowali ruch kolejowy na linii kolejowej koło Radziwiłłowa, a nawet sami korzystali z kolei do przejazdów na mniejszych odcinkach. W Bolimowie Strojnowski ogłosił władzę Rządu Narodowego, a na tamtejszym rynku "publicznie ze swym oddziałem odbywał ćwiczenia". Zrozumiałe, że władze rosyjskie w pobliskim Łowiczu zostały doprowadzone do ostateczności ze względu na przedstawioną działalność partii Strojnowskiego. Rosjanie opracowali plan rozbicia wspomnianej partii. Bitwa rozpoczęła się we wczesnych godzinach rannych 7 lutego. Niespodziewane pojawienie się Rosjan spowodowało ogromny nieład i popłoch w obozie powstańczym. Strojnowski zebrał grupę kosynierów, z którymi zaczął obchodzić lewe skrzydło rosyjskiego zgrupowania. Wojskami rosyjskimi pod Bolimowskimi Budami dowodził płk Hagenmajster. W wyniku natarcia Rosjan powstańcy ponieśli ciężką klęskę. W czasie bitwy powstańcy stracili 15 zabitych i 16 wziętych do niewoli. Wojska nieprzyjacielskie uwolniły ponadto czterech oficerów wziętych przed kilku dniami przez powstańców. Strojnowski w dwa dni po klęskę zebrał część rozproszonego oddziału, wkroczył do Rawy Mazowieckiej i ogłosił tam władzę Rządu Narodowego¹⁹.

Następna potyczka miała miejsce w dniu 7 marca pomiędzy Krzywiem a Choinkiem - 7 km na północny zachód od Gostynina, pod wsią Chojny. Na powracający z ziemi rawskiej oddział Łakińskiego napadli Rosjanie z pułkownikiem Hagenmajstem na czele. Powstańcom udało się odeprzeć atak. W potyczce



Bitwy i potyczki między Wisłą a Bzurą w okresie powstania styczniowego (fragment mapy opracowanej przez Stanisława Zielińskiego).

tej Rosjanie stracili 3 żołnierzy, a 6 zostało rannych. W drodze powrotnej do Kutna Hagenmajster napotkał grupę maruderów z oddziału Łakińskiego. Wszyscy zostali wyłapani i odtransportowani do Kutna²⁰. Oddział Józefa Łakińskiego liczył ok. 700 powstańców, a Hagenmajstera 400 żołnierzy piechoty i 75 kozaków. Wojska Łakińskiego przeszły w lasy łąckie, stąd robiły wyprawy na Szczawin i Dobrzyków. W samym Łącku zorganizowano najście na pocztę, gdzie w dniu 8 marca skonfiskowano na cele powstania 800 rubli. Tego samego dnia z rozkazu Łakińskiego powstańcy powiesili trzech szpiegów w Szczawinie, działających na szkodę powstania. W dniu 10 marca oddział Łakińskiego zabrał 2500 rubli srebrnych z kasy magazynu solnego w Dobrzykowie²¹. Ze względu na aktywną działalność wojskową partii Łakińskiego dowództwo rosyjskie postanowiło za wszelką cenę położyć szybko kres istnieniu wspomnianego oddziału. W tym to właśnie celu do wsi Zawady przybyły z Włocławka 3 kompanie piechoty i 70 kozaków na czele z podpułkownikiem Helferingiem, z Płocka do Duninowa przybył generał - major Fenchaw z 4 kompaniami piechoty i 120 kozakami oraz z Kutna do Huty Zaborowskiej przybył podpułkownik Burhard z dwoma kompaniami i 50 kozakami. Jak widać z powyższego, wojska rosyjskie stanowiły poważną siłę.

W dniu 12 marca 1863 roku na stacjonujący na folwarku w Lucieniu oddział Józefa Łakińskiego napadł dowódca oddziału kutnowskiego Burhard i włocławskiego Helfering. Z wielką trudnością powstańcy wycofali się z Lucienia w kierunku Gostynina. Kilka kilometrów od Gostynina w miejscowości Gašno zdziesiątkowani w drodze zostali powstańcy otoczeni przez Rosjan. Wywiązała się zacięta walka. Wielu powstańców zostało wpędzonych do stawu nad rzeką Osetnicą, gdzie w lodowatej wodzie straciło życie ok. 49 ludzi. Część uratowanego oddziału Łakińskiego przeszła przez Osetnicę i udała się w kierunku Łłowa w powiecie sochaczewskim. Dowiedziawszy się o tym pułkownik Burhard udał się w kierunku Łłowa, lecz z niewiadomych przyczyn zawrócił i udał się do Łowicza²². W czasie marszu w dniu 14 marca rozbił jeden z oddziałów powstańczych w Czermnie koło Gąbina. Łakiński znany był też ze swej aktywności w powiatach sąsiadujących z Gostynińskiem. Między innymi 15 kwietnia napadł z 20 strzelcami na pociąg między Ostrowami a Kowalem. Zabili wówczas dwóch żołnierzy w pociągu zdążającym do Włocławka²³.

3 kwietnia 20 żołnierzy polskich, prawdopodobnie również z partii Łakińskiego, zabrało w urządzie pocztowym w Gąbinie 2 pistolety służbowe i 200 rubli. W kilka dni później zabrali 225 rubli z kasy miejskiej i porzucali herby rosyjskie w tym mieście.

W połowie kwietnia, w kilkanaście dni po klęsce Walerego Remiszewskiego pod Budami Zaborowskimi, teren Puszczy Kampinoskiej, między innymi w okolicach wsi Kampinos, stał się miejscem licznych pogromów resztek oddziału Remiszewskiego.

Najwięcej powstańców zginęło w lasach pod wsią Górki i Dąbrowa Stara /z tych terenów w 1937 roku pobrana została ziemia przez weteranów 1863 roku na kopiec w Sowińcu w Krakowie/. Wówczas to na pagórkach leśnych, przy drogach, na polach wyrastały liczne krzyże na grobach powstańców. Wielu powstańców było pochowanych przez ludność miejscową na cmentarzu w Kampinosie. Tu również został pochowany Mieczysław Romanowski, twórca poezji związanej z powstaniem styczniowym, człowiek o niezwykle głębokim patriotyzmie. Ludność Kampinosu uszyła z płaszczy powstańczych dwie chorągwie kościelne, przechowywane do dzisiaj w zakrystii miejscowego kościoła. Z wydarzeń zaszłych na terenie Puszczy w okresie powstania czerpała natchnienie do swej twórczości pochodząca z ziemi sochaczewskiej Deotyma - Jadwiga Łuszczevska²⁴.

W dniu 14 maja 1863 roku została stoczona jedna z większych bitew na terenie powiatu gostynińskiego we wsi Szczawin Kościelny w odległości 9 km na południowy zachód od Gąbina. We wsi znanej z klasztoru Reformatorów zatrzymał się na postój oddział Oborskiego wraz z kawalerią Włodka, liczący wg Chlewińskiego ponad 1200 ludzi. Na oddział Oborskiego napadł silny oddział rosyjski pułkownika Helferinga, składający się 5 rot piechoty i 70 kozaków z 4 armatami. Helfering, sądząc, że ma do czynienia z małym oddziałem powstańczym, skierował do walki tylko część swego oddziału. Naoczny świadek pola bitwy, Wacław Cholewiński pisze: "Kiedy zbliżający się Rosjanie podsunęli się pod pozycje naszych napierając drogą w stronę dworu, strzelcy ukryci w lesie powitali ich ogniem. Zaczęła się wzajemna strzelanina, podczas której Oborski cały czas dozorował swoje oddziały, stojąc na otwartej drodze, prowadzącej do dworu. Wkrótce okazało się, że nieprzyjaciel oprócz piechoty ma za sobą i cztery działa, które jak tylko ustawiono na wprost naszych pozycji, zaczęły prażyć nas granatami"²⁵. I dalej: "Kiedy silniejszy pod każdym względem od nas nieprzyjaciel zaczął pod wieczór natarczywiej napierać na nasze pozycje, wówczas Oborski uznał za stosowne ustąpić, lecz już nie drogą wprost na dwór, silnie przez artylerię ostrzeliwaną, lecz nieco na ukos przez pole nie był - już atakowany dalej przez Rosjan, którzy widocznie, nie znając dobrze sił naszych, obawiali się ryzykować pościgu w ciemnościach nocy zapadłej"²⁶.

W bitwie brała udział liczna grupa kosynierów i kawaleria Włodka. We wspomnianej bitwie brał też udział Telesfor Tabaczyński, szeregowiec strzelców celnych, pochodzący z okolic Szczawina Kościelnego. Po bitwie szczawińskiej płk Helfering ze swym wojskiem wycofał się z Gostynina, natomiast płk Oborski przez Gąbin, Czerarno, Budy i Stubice udał się do Łłowa, a stąd na teren ziemi rawskiej. Tu wymieniony oddział święcił również tryumfy. Między innymi uwolnił Rawę od Rosjan w dniu 17 maja wraz

z innymi oddziałami województwa mazowieckiego.

Tragiczne w skutkach okazało się starcie Polaków z Rosjanami pod wsią Kunki koło Szczawina w dniu 15 maja. Silny oddział rosyjski, składający się z 7 rot piechoty i 150 kozaków napadł na oddział powstańczy kapitana Orłowskiego, liczący nie więcej niż 260 ludzi, w tym 60 strzelców i 60 jazdy²⁷.

Dobre dwie godziny powstańcy bronili się i nie ustępowali z pola bitwy. Oparcie mieli przede wszystkim w pobliskim lesie, w którym stały również wozy z zaopatrzeniem. Na te właśnie wozy i ich ochronę naprowadził wroga kolonista niemiecki. Otoczeni ze wszystkich stron powstańcy musieli wycofać się z placu walki. Stracili w czasie jej trwania 12 ludzi. Wśród zabitych znalazł się szanowany i oddany całym sercem sprawie narodowej powstaniec i przywódca partii Józef Łakiński²⁸. Rosjanie również ponieśli dotkliwe straty. Polacy wycofali się do wsi Zdwórz koło Gąbina. Tu, w dwa dni później 17 maja - zostali ponownie rozbici przez połączone wojska Hagenmajstera i Helferinga. Podobnie jak pod Kunkami do klęski Polaków przyczynił się kolonista niemiecki, który wskazał nieprzyjacielowi stojące w zaroślach tabory powstańców²⁹. Dowódca partii, kapitan Orłowski, znany był również z żywej działalności wojskowej na terenie powiatów sąsiadujących z ziemią gostynińską³⁰. W połowie września na teren powiatu gostynińskiego przybył z okolic Kłodawy ze swym oddziałem podpułkownik Zieliński. Doszło do połączenia się oddziałów Zielińskiego i Orłowskiego w Baranowiznie koło Dobrzelina. Na wiadomość o nadciąganiu wojska rosyjskiego z Kutna połączone oddziały wycofały się najpierw na teren powiatu sochaczewskiego, a potem warszawskiego³¹.

W początkach lipca /ósmego/ została stoczona jedna z większych bitew na terenie Łowickiego. W Walewicach miał być wzięty do niewoli przez kozaków nie znany z nazwiska dowódca oddziału gostynińskiego. Do Walewic przybył kapitan Skowroński, dowódca 300-osobowego oddziału łęczyckiego. Skowroński podzielił swój oddział na dwa mniejsze; jedna połowa ułanów pod komendą porucznika Jana Stanisława Zawadzkiego zaatakowała nieprzyjaciela od strony wsi Chruśliny, druga zaś konnych strzelców pod dowództwem Walentego Parczewskiego od strony Bielaw. Bitwa trwała dwie godziny. Nieprzyjaciel stracił 36 ludzi. Wobec jednak nadciągających nowych dwóch rot piechoty rosyjskiej - oddział Skowrońskiego wycofał się z pola bitwy. W następnym dniu Skowroński połączył się z jazdą gostynińską Emeryka Syrewicza, a następnie udał się do miejscowości Ktery, aby tu połączyć się z jazdą Skrzyńskiego.

Połączone oddziały Skrzyńskiego, Skowrońskiego, Parczewskiego oraz Syrewicza zostały ponownie zaatakowane koło Bałkowa przez silne zgrupowanie rosyjskie, w skład którego wchodziły: 3 rot piechoty, 1 szwadron huzarów i 50 kozaków z 4 działami. Na początku bitwy jazda Skrzyńskiego uciekła w stronę Rogowa, pozostałe oddziały skierowały się

w stronę Kter, gdzie wywiązała się krwawa walka. W czasie bitwy odznaczyła się kawaleria Parczewskiego, zwłaszcza kiedy doszło do walki na szable. Podczas bitwy pod Walewicami oddział Skowrońskiego stracił 2 zabitych, natomiast Rosjanie stracili 36 ludzi; pod Bałkowem /Kterami/ powstańcy stracili 2 oficerów, 8 szeregowców, ponadto 13 ludzi było rannych³².

W czerwcu 1863 roku na teren powiatu łęczyckiego przybył Edmund Callier, nowo mianowany naczelnik wojenny województwa mazowieckiego. Próbował ożywić działalność bojową oddziałów powstańczych znajdujących się na terenie powiatu gostynińskiego i w północnej części sochaczewskiego /głównie w okolicach Sochaczewa/. W tym celu wysłał swego szefa sztabu na teren powiatów: łęczyckiego, gostynińskiego i sochaczewskiego z poleceniem, aby dokonał szczegółowego spisu broni i amunicji w tych powiatach³³.

W kilka dni później otrzymał żądany raport, z którego wynikało, że na terenie Łęczyckiego znajdowało się tylko 30 dubeltówek, sto kilkadziesiąt kos i kilkanaście pałaszy, natomiast dwa pozostałe powiaty nawet taką ilością uzbrojenia nie dysponowały. Aby przyspieszyć tworzenie oddziałów powstańczych, Callier dokonał w początkach lipca objazdu powiatu gostynińskiego i sochaczewskiego. 3 lipca przebywał we wsi Korzeń k. Gąbina oraz w Czermnie. W Czermnie spotkał się z mjr. Dobrowolskim, którego zachęcał do szybszego zorganizowania oddziału powstańczego. Z Korzenia natomiast wysłał ważne rozporządzenia dotyczące tworzenia oddziałów na Kujawach. Następnie przez Słubice, Iłów i Giżyce udał się do Chodakowa w powiecie sochaczewskim, gdzie spotkał się z dowódcą kolumny ruchomej powiatu warszawskiego płk. Bajerem, który w tym czasie przebywał w Szymanowie. W Chodakowie Callier wydał dwa ważne rozporządzenia dotyczące ruchu zbrojnego na terenie Sochaczewskiego. Poleciał też niejakiemu Glogerowi, aby ten zajął się utworzeniem kolumny w powiecie sochaczewskim, oraz nakazał ob. Czerlińskiemu, aby zajął się sformowaniem strzelców konnych, czyli żandarmerii³⁴. Następnie Callier udał się na teren lasów trembaczewskich na spotkanie z dowódcą "Dzieci warszawskich" T. Żychlińskim. Około 20 lipca płk Callier znalazł się ponownie na terenie powiatu łęczyckiego. 22 lipca niedaleko Soboty spotkał się z jazdą rosyjską. Chciał z kapitanem Laurem uderzyć na nieprzyjaciela. Niestety, podlegająca im kolumna jazdy złożona z 50 jeźdźców zreiterowała. Po tym fakcie płk Callier ze względu na niesubordynację kolumny jeźdźców doszedł do smutnej refleksji: "Tak więc raz jeszcze przekonałem się, iż prowadzenie wojny z taką kawalerią do żadnych rezultatów nie prowadzi i podobnemu systemowi prowadzenia powstania zupełnie byłem i jestem przeciwny, a całą siłą parłem; aby potworzyć oddziały piechoty, lecz cząstkowi dowódcy po powiatach prócz jednego Żychlińskiego, zupełnie się obojętnie brali i mimo kil-

kakrotnych poleceń, aby równocześnie po wszystkich powiatach powstawali, nikt prócz właśnie wymienionego - nie stanął³⁵. Następnie Callier skierował się do Dobrzelina na spotkanie z Syrewiczem.

W miesiącach letnich /lipiec-sierpień/ 1863 roku daje się zauważyć na omawianym terenie znaczne ożywienie działań partyzanckich skierowanych przeciwko wrogowi. Większość stoczonych bitew i potyczek była niepomysłna dla powstańców. Dnia 20 lipca na stacjonujący we dworze w Ciechomicach oddział Syrewicza napadła kolumna jazdy kozackiej pod wodzą Korgina. Syrewicz z oddziałem ratował się ucieczką w stronę Żychlina. W czasie odwrotu pod Czermnem wywiązała się utarczka, w której zginął bernardyn, kapelan oddziału ksiądz Rafał Staciekiewicz. W manifestacyjnym pogrzebie poległych powstańców brało udział wielu płocczan, w tym matka Ludwika Krzywickiego.

W dwa dni później - 22 lipca - Emeryk Syrewicz walczył u boku Calliera z Rosjanami pod Dobrzelinem, następnie 24 lipca pod Walewicami i 25 lipca pod Złakowem Kościelnym³⁶. Opis bitwy pod Złakowem pozostawił Callier w swoim pamiętniku: "Kawaleria rosyjska pędziła za nami i z tyłu prażyła strzałami. Wydałem rozkaz sformowania plutonów, ażeby niemi uderzyć na wroga, lecz tylko pierwszy pluton mojej eskorty sformował się na polu, reszta drogą uciekła. Widząc iż piechota już znacznie za nami pozostała i że tylko kozacy gonią, po kilkakroć chciałem powstrzymać uciekających dla odparcia naparcia kozaków. Lecz wszystkie usiłowania były bezskuteczne; w żaden sposób pierzchających nie można było sformować /.../ W półtożej mili nareszcie zdołałem pohamować ucieczkę, z 140 zaledwie kilkunastu, których nazwiska wymieniam pozostało przy mnie; reszta zaś dopadłszy lasu dalej nim uchodziło³⁷. Wśród wiernych i oddanych sobie towarzyszy - na pierwszym miejscu - Callier wymienia Emeryka Syrewicza.

Tak więc Callier poniósł pod Złakowem ciężką klęskę; na skutek panicznej ucieczki m.in. 12 jeźdźców spadło z koni, część uległa ciężkim obrażeniom ciała, a niektórzy zostali zabici przez kozaków. Najbardziej bolesne było to, że oddział uległ całkowitemu rozproszeniu. Z pomocą Callierowi przyszedł Syrewicz. Pod Słubicami i Kiernozią pomógł swemu naczelnikowi zebrać po klęsce złakowskiej jazdę konną. Następnie z odnowionym oddziałem wyruszył ponownie na teren ziemi łowickiej, a potem rawskiej. 14 sierpnia oddział kawalerii gostynińskiej zadał Rosjanom poważną klęskę pod Walewicami. W bitwie tej Rosjanie stracili 7 zabitych żołnierzy. W tym czasie Calliera nie było już w kraju. Załamany klęską złakowską, niepowodzeniami natury dowódczej, brakiem sukcesów w walce z wrogiem - postanowił wyjechać za granicę. Około 15 sierpnia 1863 roku przybył do Paryża³⁸.

Dowództwo sił zbrojnych województwa mazowieckiego objął po Callierze Taczanowski. Tymczasem Syrewicz walczył w dalszym ciągu z przeważa-

jącymi siłami wroga. 9 sierpnia starszyzna Elkin napotkał koło wsi Trębki konny oddział jazdy Syrewicza liczący 100 powstańców. Wróg zmusił polski oddział do ucieczki³⁹.

W okresie lata 1863 roku doszło też do kilku potyczek wzdłuż linii kolei warszawsko-bydgoskiej. W tym czasie powstańcy niejednokrotnie starali się przerwać łączność, a także komunikację kolejową i drogową. Powstańcy objęli kontrolą ruch pociągów, zdarzało się, że przejmowali korespondencję urzędową.

W dniu 1 lipca oddział powstańczy pod dowództwem Roberta Skowrońskiego /z oddziału Taczanowskiego/ rozbił oddział kozacki przy stacji Kutno. Również w nocy z 1 na 2 lipca znaczny patrol strzelców wpadł do Kutna, gdzie - jak wiadomo - stacjonowała załoga wojskowa. Powstańcy zaatakowali warty. Przeciwko patrolowi powstańczemu wystąpił garnizon kutnowski. W czasie wymiany strzałów zginął jeden powstaniec, a trzech zostało rannych. Rosjanie stracili kilku żołnierzy. Wg informacji S. Łańca 13 lipca kawaleria z oddziału Taczanowskiego rozbiła pod Kutnem oddział wojska. W potyczce zginął pułkownik carski. W nocy z 25 na 26 lipca oddział powstańczy pod dowództwem płk. Calliera znajdujący się w okolicach Łowicza, zaalarmował załogę miasta, ale do żadnej potyczki nie doszło. W połowie sierpnia - w cztery dni po zwycięstwie pod Walewicami - Emeryk Syrewicz odniósł zwycięstwo nad kozakami w dniu 18 sierpnia pod Kutnem. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty w ludziach⁴⁰.

W końcu sierpnia /30/ grupa powstańców brzesko-kujawskich, znajdująca się w okolicach Krośniewic, dowiedziała się, że szosą z Kłodawy będzie przejeżdżał generał carski pod eskortą 45 kozaków. Dowódca oddziału powstańczego porucznik Sokółowski postanowił urządzić zasadzkę w okolicach Krośniewic. 31 sierpnia pojawił się powóz z gen. Kostandą. Dowódca oddziału nakazał oddanie ognia sztucerowego na szosie, następnie zaatakował eskortujących kozaków. Wywiązała się walka. Tymczasem kozacy sprowadzili piechotę z Kutna. Rosjanie zmobilizowali wszystkie siły, uderzyli na powstańców z tyłu i z boków. Doszło do walki na pastasze i bagnety. Wobec przeważających sił wroga - powstańcy wycofali się w kierunku Łaniań⁴¹. Mimo wielu prób powstańcom nie udało się opanować linii kolejowej warszawsko-bydgoskiej biegnącej w granicach prezentowanego regionu, ani też dokonać jakichś poważniejszych zniszczeń na tej linii. Silne posiłki armii rosyjskiej zabezpieczyły ten odcinek bardzo skutecznie przed powstańcami.

W okresie lata działający w lasach łąckich powstańcy podchodzili niejednokrotnie do brzegów Wisły i stąd ostrzeliwali posterunki rosyjskie na prawym brzegu, głównie w Płocku i jego okolicach. Czasami zdobywali się na odwagę i wchodzili do miasta. Tak było w Gostyninie. 25 lipca w czasie odpustu na św. Jakuba oddział powstańczy Ludwika Oboskiego przyłączył się do procesji powracającej z kaplicy

cmentarnej św. Jakuba do kościoła św. Marcina przy rynku. Wówczas to - jak pisze Wojciechowski - "w kościele, gdy zaśpiewano <Boże, coś Polskę> - powstał wielki płacz"⁴². Późną jesienią Gostynin nawiedził oddział powstańczy Zdzisława Czarnowskiego. Oddział przybył do miasta w poszukiwaniu broni, co zresztą dało pozytywne rezultaty.

Okres jesieni 1863 roku na obszarze nadwiślańskich powiatów zachodniego lewobrzeżnego Mazowsza obfitował jeszcze w liczne bitwy i potyczki. Walka z wrogiem stawała się jednak coraz trudniejsza. Nie starczało broni, szwankowało zaopatrzenie oddziałów. Część ziemiaństwa wobec represji władz carskich nie chciała wspomagać materialnie powstania. Coraz mniej widoczna była perspektywa zwycięstwa sił powstańczych. Rosła natomiast liczba żołnierzy rosyjskich w Królestwie i ich aktywność bojowa. Podczas gdy 1 czerwca 1863 roku armia rosyjska wg wykazów rządowych miała liczyć 126 tys. ludzi, to w kilka miesięcy potem, we wrześniu 1863 roku, wzrosła do ok. 150 tys. żołnierzy⁴³. Wśród oddziałów operujących między Wisłą a Bzurą był znowu najbardziej czynny oddział Emeryka Syrewicza. W ciągu września i października walczył on z Rosjanami na terenie powiatów rawskiego, sochaczewskiego, gostynińskiego i łęczyckiego. Między innymi połączone oddziały ułanów /gostyniński i sochaczewski/ pod dowództwem Syrewicza zadały 29 października klęskę żołnierzom kozackim w miejscowości Grabów w powiecie łęczyckim. Powstańcy po bitwie oderwali się od nieprzyjaciela i wycofali się na teren gostynińskiego⁴⁴.

Oddziały powstańcze skierowały się do Kiernozi, gdzie miały spędzić noc z 1 na 2 listopada 1863 roku. Dowiedziawszy się o tym, Rosjanie wysłali w stronę Kiernozi przeciwko Syrewiczowi 4 rotę piechoty z tomskiego pułku i 50 kozaków. Z rozkazu Syrewicza przeciwko zdążającym do miasteczka carskim żołnierzom wyruszył wachmistrz Kryza z 8 jazdy gostynińskiej. Po oddaniu trzykrotnej salwy w stronę nieprzyjaciela powrócił do miejsca postoju Syrewicza. Ten, bojąc się, że oddział rosyjski jest bardzo liczny, wyszedł z powstańcami z miasta i skierował się w stronę Studzieńca. Zaraz po opuszczeniu Kiernozi przez powstańców Rosjanie zajęli miasto. W Studzieńcu na folwarku Syrewicz zarządził odpoczynek, a następnie o godzinie 2 w nocy zdążając w kierunku Strzemesznej napotkał 50 kozaków i rotę pułku tomskiego. Jak podaje Stanisław Zieliński, dowódca jazdy sochaczewskiej rotmistrz Grossman, odciągając kozaków od piechoty, wykonał szarżę na nich w połączeniu z dowódcą jazdy gostynińskiej Szeniakiem i pędził kozaków przed sobą parę kilometrów w kierunku Dobrzykowa. Zobaczywszy jednak dalsze rotę piechoty tomskiej, powstańcy skierowali się spod Strzemesznej w kierunku południowo-zachodnim, na Szczawin. Niedaleko tej miejscowości, pod Wolą Trębską, stoczyć musieli potyczkę z oddziałem rosyjskim. Najbardziej bolesne było to, że wojskami nieprzyjaciela dowodził Polak, major

Piotrowski⁴⁵. Plastyczny opis tej potyczki daje córka właściciela Woli Trębskiej J. Łąbęcka na łamach "Płomyka" z 1935 roku⁴⁶. Warto dodać, że jeszcze w tym samym dniu, 2 listopada, Syrewicz skierował się ze swoją partią w Rawskie. Poniósł szereg klęsk, ale walczył po bohatersku. Patrząc na jego działalność powstańczą musimy przyznać, że miał w sobie naprawdę dużo odwagi i męstwa.

14 listopada 1863 roku na oddział Syrewicza koło miasta Sobota w Łowickiem napadł płk Burhard i zdał naszemu bohaterowi klęskę. Oddział stracił wielu ludzi, sporo powstańców odniosło rany. Syrewicz zreorganizował wówczas swoją partię, aby wzmocnić jej siłę wojskową. Podzielił oddział na dwa mniejsze. Na czele pierwszego stanął Grossman, na czele drugiego, mniejszego - Puttkamer⁴⁷. W dniu 20 listopada oddział Puttkamera walczył z oddziałem rosyjskim porucznika Ponińskiego koło Łączewny niedaleko Przedcza w ziemi kujawskiej. Bitwa była tragiczna w skutkach. 33 żołnierzy rosyjskich zdołało zabić aż 25 powstańców. W dwa dni później oddział Puttkamera został ponownie napadnięty przez wroga w miejscowości Lutoborz na obszarze ziemi kujawskiej. Po tej potyczce Puttkamer połączył się znowu z resztą oddziału Syrewicza. Dowództwo nad niewielkim już oddziałem liczącym nieco ponad sto osób objął Grossman. Na połączony oddział napadli Rosjanie w dniu 22 listopada we wsi Szewo. Powstańcy stracili 30 ludzi. Władze rosyjskie postanowiły zadać ostateczny cios resztkom oddziału Syrewicza. Wystąpił z Łowicza kapitan Ponińskiego do walki z partią Syrewicza. Ponińskiemu udało się rozbić Polaków we wsi Stępów w dniu 25 listopada. Powstańcy stracili 30 oddanych sprawie narodowej ludzi. Kilkudziesięciu powstańców pozostałych przy życiu zorganizowało się w oddział, mimo ogarniającego coraz bardziej wszystkich pesymizmu. Na miejsce zbiórki wyznaczono wieś Balków, 15 km na południowy wschód od Kutna niedaleko miasta Piątek. Tam miał na nich czekać wyznaczony na dowódcę partii po Syrewiczu, Puttkamerze i Grossmanie Włoch - pułkownik Stanisław Becchi. Powstańców Rosjanie nie dopuścili do wsi, a nawet wyruszyli za nimi w pościg. Ostatni dowódca partii Syrewicza został schwytyany w czasie pościgu w dniu 8 grudnia, a następnie rozstrzelany we Włocławku 17 grudnia 1863 roku⁴⁸. Taki był koniec najbardziej czynnego oddziału powstańczego ziemi gostynińskiej pod dowództwem lekarza wojskowego, Emeryka Syrewicza⁴⁹.

Piękne świadectwo wystawił Syrewiczowi S. Bellina, zaangażowany w walkę zbrojną na terenie Łęczyckiego. Bellina pisał w swym pamiętniku: "Lubiąny przez kolegów, bywał Syrewicz ostrzegany przez rosyjskich oficerów o grożących mu wyprawach, dlatego mógł uniknąć niebezpiecznych i z przeważającymi siłami spotkań. Oddział jego był słaby tak pod względem liczby, doboru ludzi jako i komendy, lecz miał tę zaletę, iż się trzymał nierozproszony przez cztery miesiące"⁵⁰.

Jedną z ostatnich bitew powstańczych na interesującym nas terenie miała miejsce w dniu 13 grudnia 1863 roku. Po potyczce w okolicach Rawy w dniu 10 grudnia oddział jazdy "Dzieci warszawskich" pod dowództwem majora Nadmillera był przez kilka dni pędzony przez Rosjan w stronę Wisły. W godzinach rannych 13 grudnia powstańcy zatrzymali się w Słubicach. Zostali tu dopędzeni przez oddziały nieprzyjacielskie sztabs-kapitana Cytowicza, majora Szejna z Sochaczewa, sztabs-kapitana Poznańskiego i majora Kiryjewa z Łowicza. Rosjanie okrążyli prawie ze wszystkich stron powstańców, wszystkie też drogi w głąb Królestwa, tj. na Sanniki i Gąbin, zostały obstawione silnymi grupami żołnierzy carskich. Jedynie nieco słabiej obsadzona była droga na Zyck ku Wiśle. Po wielkim wysiłku powstańcom udało się wydostać w kierunku Piotrkówka i Zycka. Dowództwo nad jazdą warszawskich powstańców z rozkazu Nadmillera objął jego adiutant Bartczak oraz porucznik Szokalski. Powstańcy w liczbie około 200 ludzi zostali jednak dopędzeni w Zycku przez oddziały armii carskiej. Siły rosyjskie składające się z kozaków, huzarów i dragonów liczyły około 700 żołnierzy. Przez kilka godzin trwała zaciepka walka.

Strona rosyjska poniosła wielkie straty, gdyż na całym terenie walki znajdowały się liczne płoty, zza których dogodnie mogli strzelać powstańcy do nacierających Rosjan. Ocenia się, że liczba zabitych i rannych Rosjan wynosiła około 100 ludzi. Polacy również stracili kilkudziesięciu powstańców, ponad 10 dostało się do niewoli. Wielu spośród powstańców potonęło w lodowatej wodzie przy przeprawie przez odnogę Wisły, aby wydostać się z okrążenia grożącego zagładą całego oddziału powstańczego. Resztki oddziału powstańczego po tragicznej bitwie pod Zyckiem udał się przez Juliszew, Grabie i Łąck do Kowala na teren Kujaw⁵¹.

W początkach 1864 roku powstanie między Wisłą a Bzurą w zasadzie już wymarło. Jeszcze tylko w lutym została stoczona jedna z kolejnych potyczek powstańczych. 28 lutego niewielki oddział powstańczy pod dowództwem adiutanta Sokołowskiego /Pioruna/ spotkał się w okolicach Kurtwanowa w powiecie sochaczewskim z oddziałem kozaków, których zmuszono do ucieczki. Rosjanie stracili 13 zabitych i rannych, Polacy zaś 11 ludzi. Rosjanie wzmocnieni świeżym oddziałem dopędzili Sokołowskiego w Borzymówce i tam go całkowicie rozbili. W tym samym czasie wg Zielińskiego również w Kutnowskim pojawił się dość silny oddział powstańczy. Oddział ten nawet 1 marca wpadł do Zagórowa i zabrał kasę⁵². Również w lutym 1864 roku powstańcy mieli zabić kolonistę niemieckiego w Kamieniu k. Gąbina. Są to już ostatnie echa walki powstańczej na omawia-

nym terenie⁵³.

Podobnie jak w całym Królestwie Polskim na omawianym terenie wiele bitew i potyczek robiło wrażenie improwizacji urągającej zasadom prowadzenia walki. Na ogół nie podejmowano prób koordynacji wysiłków powstańczych nawet w sąsiadujących ze sobą powiatach.

Wiele dworów szlacheckich na omawianym terenie było oparciem dla walczących oddziałów powstańczych. W tym względzie wyróżniał się dwór należący do Józefa i Eweliny Pruszków w Kunkach k. Szczawina. Dwór ten był otwarty na potrzeby powstańców. Zwożono tu odzież i żywność, tu też gościli liczni dowódcy partii powstańczych: Oborski, Łakiński, Orłowski i Syrewicz. Do Kunek przybywały transporty broni, amunicji, a także zboża. Tutaj wreszcie rozliczano podatek narodowy oraz sądzono szpiegów przyłapanych przez powstańczą żandarmerię⁵⁴.

ZAKOŃCZENIE

W wyniku licznych bitew i potyczek stoczonych pomiędzy powstańcami a oddziałami rosyjskimi na terenie interesującego nas obszaru, jak również częstego zjawiania się powstańców i wojska rosyjskiego we wsiach i miastach prawie całkowicie zamarło życie gospodarcze regionu. Przeszły zupełnie lub odbywały się bardzo rzadko jarmarki i targi w miastach całego regionu. Okoliczni chłopcy bali się przyjeżdżać na targ, gdyż prawie zawsze wpadały wojska rosyjskie i zabierały furmarki chłopskie na podwozy. W Archiwum Akt Dawnych zachowała się prośba Żyda M. J. Warszawskiego z Gostynina o zmniejszenie mu opłaty za pobór targowego za rok 1863. Wspomniany motywuje to tym: "... miasto jest prawie obleżone zupełnie i nikt do niego nie przybywa, a przeciwnie, ubyło dużo z miasta - gdy wydany został nakaz wczesnego zamykania szynków i nie wychodzenia wieczorem i nocną porą z domów"⁵⁵. I dalej - "wojsko /rosyjskie - przyp. autora/ ścigając powstańców, niemal co tydzień, a zawsze w dzień targowy przechodziło przez miasto, lub przychodziło na noclegi, nieraz przytrafiało się, że potrzebując podwód łapali z rynku włościan i odjeżdżali dalej, z czego potem następstwo było takie, iż wcale do miasta nie przyjeżdżali i długo bardzo w dzień targowy, rynek był próżny, obecnie skoro wojsko stanęło na stały postój, rzecz ta wcale się nie zmieniła"⁵⁶. Podobna sytuacja występowała w Łowiczu, Sochaczewie, Łęczycy oraz w innych miasteczkach regionu⁵⁷.

Na zakończenie warto podkreślić, że tereny między Wisłą a Bzurą wyróżniały się pod względem aktywności powstańczej. Było to między innymi zaślugą wielokrotnie wymienianego Emeryka Syrewicza, dowódcy jazdy gostynińskiej.

- ¹ Zob. M. Chudzyński, *Zachodnie Mazowsze przed wybuchem powstania styczniowego 1861-1862*, "Notatki Płockie", 1983, nr 1/114, s.12-19;
- ² Łowicz dzieje miasta pod red. R. Kołodziejczyka, Warszawa 1986, rozdział J. Wegnera "Łowicz i okolice w powstaniu styczniowym", s.223;
- ³ S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s.182;
- ⁴ *Powstanie styczniowe w Kutnowskim*, Kutno 1985, s.4; M. Chudzyński, op.cit., s.18;
- ⁵ Kutno. Dzieje miasta pod red. R. Rosina, Warszawa - Łódź 1984, s.143-144; Zob. też "Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskiej" pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s.322;
- ⁶ J. Grodzka, Łęczycza i okolice, Łódź 1972, s.13; H. Manikowski, *Powstanie styczniowe w powiecie łęczyckim*, [w:] Ziemia Łęczycka. *Szkie z teraźniejszości i przeszłości*, Łódź 1964; s.1;
- ⁷ *Łowicz dzieje miasta*, op.cit., s.228;
- ⁸ C. Wojciechowski, *Powstanie styczniowe na terenie powiatu gostyńskiego*, "Życie Mazowsza", 1935, nr 1, s.11;
- ⁹ *Łowicz dzieje miasta*, op.cit., s.229-230;
- ¹⁰ Album "Kampinos - Palmiry", Warszawa 1977; J.D. *Powstanie styczniowe w Łowickim*, Życie Łowickie, 1933, nr 3 z 20 stycznia; E. Białynia, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1925, s.74; K. Hugo - Bander, *Akcja na terenie powiatu sochaczewskiego*, "Tygodnik Narodowy", 1933, nr 6, s.2-3; S. Strumpf-Wojtkiewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa, 1973, s.63; W. Szelażek, *Powstanie styczniowe*, Lublin 1928, s.29-30; B. Jagiełło, *Poszli nasi w bój bez broni I z dziejów walk powstańczych 1863 roku na Zachodnim Mazowszu*, Żyrardów 1983, s.2; "Czas" 1863, nr 34 z 12 lutego;
- ¹¹ Zob. m.in. J. Szczepański; *Dzieje Gąbina do 1945 r.*, Warszawa 1984, s.127-128; *Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskiej*, s.307; *Łowicz dzieje miasta*, s.193,206; *Kutno dzieje miasta*, s.100-101;
- ¹² S. Gesket, *Wojennyje dziejstwa w Carstwie Polskom w 1863 goda*, Warszawa 1894, s.225-226; W. Przyborowski; *Dzieje 1863 roku*, Kraków 1897, t.I, s.71,109; S. Rybicki, *Wspomnienia*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, s.512; U. Kowalska, *Powstanie styczniowe w Kutnowskim*, op.cit., s.5; Zb. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861-1863*;
- ¹³ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s.380; *Powstanie styczniowe 1863-1864*, w: Stefan Kieniewicz, Andrzej Zahorski, Władysław Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992, s.351; U. Kowalska, *Powstanie styczniowe w Kutnowskim*, op.cit., s.6;
- ¹⁴ *Głos Mazowiecki*, 1933, nr 18 z 24 stycznia;
- ¹⁵ S. Rybicki, op.cit., s.511; J. Wegner, op.cit., s.228;
- ¹⁶ S. Gesket, op.cit., s.242; Cz. Wojciechowski, op.cit., nr 1; J. Szczepański, *Dzieje Gąbina...* op.cit., s.160;
- ¹⁷ Djaconow, *Żelazne drogi w Prwislanskom i Siewierno-Zapadnom Kraje w 1863-64 gg*; *Sbornik socziniej oficerow Nikolaiewskiej Akademii Genieralnogo Sztaba*, Petersburg 1905, s.6;
- ¹⁸ *Manifest Rządu Narodowego i dekrety uwłaszczeniowe zostały publicznie odczytane m.in. na rynkach Bolimowa, Kiernozi i Soboty*.
- ¹⁹ "Wiadomości z pola bitwy", 1963, nr 1 z 10 lutego; nr 2 z 18 lutego; *Bitwa pod Bolimowem 7 lutego 1863 r.*, *Życie Łowickie*, 1932, nr 1 z 12 lutego; J.D. *Powstanie styczniowe w Łowickim* "Życie Łowickie", 1933, nr 3 z 20 stycznia; tamże, *Bitwa pod Bolimowem w oświetleniu rosyjskiego generała*, jak wyżej; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, op.cit., s.375; *Łowicz dzieje miasta*, op.cit., s.229-231; B. Jagiełło, *Walki powstańcze 1863 r. na Mazowszu Południowym*, "Mówią wieki", 1978, nr 3, s.25-26. W tym czasie naczelnikiem cywilnym powiatu rawskiego był Franciszek Dobrowolski, urodzony w Bierzwichach k. Gostynina. Zob. L. Łukaszewski, Franciszek Dobrowolski członek dwóch "czerwonych" Rządów Narodowych w powstaniu styczniowym, "Notatki Płockie", 1988, nr 3/136; M. Chudzyński, Franciszek Dobrowolski w Rządzie Narodowym, "Gazeta Gostyńska", 1993, nr 31/54/, s.4.
- ²⁰ "Dziennik Powszechny" nr 58 z 12 marca 1863 r.;
- ²¹ S. Gesket, *Wojennyje dziejstwa...* op.cit.; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913, s.27;
- ²² S. Gesket, op.cit., s.258; S. Zieliński, op.cit., s.27; Zob. też L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863-1864 r.* Studia i materiały do historii wojskowości t.VIII, cz.2, W-wa 1962, s.305.
- ²³ AGAD, *Żurnal - Wojennyje Dziejstwy w Carstwie Polskom 5/17/IV - 12/24/IV.1863, k.273* "Czas" nr 90 z 21.IV.1863 r.; S. Kaniec, *Partzanci żelaznych dróg roku 1863*, W-wa 1974, s.216; S. Zieliński, op.cit., s.30.
- ²⁴ K. Hugo - Bander, *Akcja na terenie powiatu sochaczewskiego*, "Tygodnik Narodowy", nr 6 z 1933, s.2-3; S. Zieliński, op.cit., s.29;
- ²⁵ W. Cholewiński, *Wspomnienia kawalerzysty z oddziału Włodka*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci*, op.cit., s.569;
- ²⁶ Op.cit., s.570;
- ²⁷ Cz. Wojciechowski podaje, że pod Kunkami Rosjanie napadli na Oddział Orłowski. S. Zieliński podaje nazwę oddziału Dobrowolskiego. Zob. Cz. Wojciechowski, op.cit., s.40 i S. Zieliński, op.cit., s.32-33; L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz...* op.cit., s.306 podaje nazwę oddziału Dobrowolskiego;
- ²⁸ S. Zieliński, op.cit., s.33; J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s.363;
- ²⁹ Cz. Wojciechowski, op.cit., s.40;
- ³⁰ S. Bellina, *Notatki o powstaniu w Łęczyckim powiecie w roku 1863-1864*, [w:] *Polska w walce*, Zbiór wspomnień i pamiątek z dziejów naszego wyjarzemia. Wydał Agaton Giller, Paryż 1868, s.240-241; L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz...* s.311; S. Zieliński, op.cit., s.46;
- ³¹ Op.cit., s.45-46;
- ³² Op.cit., s.36-37; *Oddziały Parczewskiego i Skowrońskiego operowały jeszcze w okolicach Żychlina i Oporowa w początkach września 1863 r.* Zob. L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz...* s.310;
- ³³ E. Callier, *Trzy ustawy z powstania polskiego 1863-1864*, Poznań 1868, s.39; M. Dereżyński, *Pułkownik Edmund Callier żołnierz i pisarz Wielkopolski*, Szamotuły 1933, s.17; A. Sokołowski, *Dzieje porobiorowe Narodu Polskiego*, t.IV, s.352;
- ³⁴ E. Callier, op.cit., s.77;
- ³⁵ Op.cit., s.91; Zob. też "Pamiętniki byłego dowódcy dzieci warszawskich i byłego naczelnika sił zbrojnych pow. warszawskiego i rawskiego Ludwika Żychlińskiego", Poznań 1885, s.21;
- ³⁶ M. Dereżyński, op.cit., s.22-23; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe 1863-1864*, Warszawa - Kraków, 1913, s.198; S. Zieliński, op.cit., s.9-39; *Powstanie styczniowe*. Materiały i dokumenty. Prasa tajna z lat 1861-1864. Cz.2, Wrocław, Warszawa - Kraków 1969, s.388; B. Jagiełło, *Walki powstańcze...* op.cit., s.27.
- ³⁷ E. Callier, op.cit., s.95; S. Zieliński, op.cit., s.39;
- ³⁸ E. Callier, op.cit., s.104; S. Zieliński, op.cit., s.42;
- ³⁹ L. Ratajczyk, op.cit., s.309; S. Zieliński, op.cit., s.41;
- ⁴⁰ S. Łaniec, op.cit., s.218; H. Manikowski, *Powstanie styczniowe 1863-1864 w powiecie Łęczyckim*, "Studia i Materiały z Historii Wojskowości", t.VIII, 1962, cz.2, s.188; S. Zieliński, op.cit., s.36-39;
- ⁴¹ S. Zieliński, op.cit., s.42-43;
- ⁴² Cz. Wojciechowski, op.cit. nr 2 s.40; S. Zieliński, op.cit., s.42;
- ⁴³ Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej, zeszyt XIV, seria popularna, *Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego*. Opracował E. Halicz, W-wa 1945, s.42-44;
- ⁴⁴ S. Zieliński, op.cit., s.48; "Czas" nr 257 z 10.XI.1863 r., s.2. Warto tu nadmienić, że na łamach krakowskiego "Czasu" ukazywały się relacje z placu boju nadsyłane przez Emeryka Syrewicza i podpisane jego pełnym imieniem i nazwiskiem.
- ⁴⁵ S. Zieliński, op.cit., s.49-50; L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863-1864*, W-wa 1966, s.206; *Żurnal wojennyj dziejstwy w Carstwie Polskim ze 24-28.X. 15-9.XI/ oraz 28-31.X. 19-*

12.XI/ 1863-; Zob. też "Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w oprac. L. Ratajczyka, s.312. Źródło to podaje, że 20 i 21.X./1 i 2.XI/ "Szajkę" Syrewicza ścigały kolumny" mjr Kirejewa, mjr Kosakowskiego, rtm Dobromysława, por. Piotrkowskiego i rozbiły ją w okolicach Kiernozi, Lwówka i Woli Trębskiej. Liczba powstańców miała wynosić 200-300 osób; J. Strokowa, J. Świerk, W noc grobów /ze wspomnień 1863 r./, "Pogoń", 1913 nr 14 s.1-4 art. Bitwa pod Kiernozią; "Czas", 1863, nr 257 z 10 listopada; T. Gumiński, Wiek Słomków wobec powstania 1863 roku. Maszynopis w posiadaniu autora artykułu.

⁴⁶ J. Łabęcka, *Wspomnienia*, "Płomyk", 1934/35, nr 1.

⁴⁷ S. Zieliński, op.cit., s.51;

⁴⁸ Op.cit., s.51; M. Dubiecki, *Włosi w powstaniu styczniowym*, "Kwartalnik Historyczny", 1922, t. 36, s.111-114; M. Przedpełski, *Włosi w powstaniu styczniowym 1863 roku na ziemiach północnego Mazowsza*, "Notatki Płockie" nr 4/87 z 1967 r., s.26,36; M. Chudzyński, *Powstanie styczniowe w powiecie gostynińskim*, "Notatki Płockie", 1963, nr 25, s.13; "Dziennik Powszechny", nr 292 i 293 z 1863 r.

⁴⁹ Syrewicz po klęsce poniesionej pod Sępowem opuścił kraj. Udał się do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie osiadł we Lwowie, gdzie podobno zajmował się krawiectwem mimo posiadanego dyplomu lekarskiego.

⁵⁰ S. Bellina, *Notatki o powstaniu...* op.cit., s.232. Por. Z. Klu-

kowski, *Lekarze jako dowódcy oddziałów powstańczych w 1863 roku*, "Lekarz Wojskowy", Warszawa 1926, nr 2; "Zdrowie", 1963, nr 1, s.10;

⁵¹ L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka...* s.204; S. Zieliński, op.cit., 52;

⁵² S. Zieliński, op.cit., s.53; B. Jagiełło, *Walki powstańcze...* op.cit., s.37;

⁵³ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina...* op.cit., s.169;

⁵⁴ M. Chudzyński, *Dwory gostynińskie w powstaniu styczniowym*, "Gazeta Gostynińska", 1993, nr 29; J. Szczepański, *Spółeczeństwo Mazowsza Płockiego w czasie powstania styczniowego*, "Notatki Płockie", 1983, nr 1, s.23-24;

⁵⁵ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Akta Ogólne dotyczące magistratu miasta Gostynina w latach 1808-1865, sygn. akt 842-850;

⁵⁶ Tamże;

⁵⁷ Również J. Szczepański potwierdza, że rzadko odbywały się targi i jarmarki w Gąbinie, gdyż "każdy wolał raczej w domu zostać i na targ z produktami nie udawać się - aniżeli jadąc spotkać po drodze wojsko i być narażonym na różne formalności wojskowe jako w czasie wojennym". Zob. "Dzieje Gąbina...", s.171. Por. AGAD, KRSW /Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych/, sygn.775, s.543-545.